

Express Pomorski

Pismo niezależne i bezpartyjne

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny nr. 3. Telefon nr. 320

Partja — to nie naród.

(jz.) Parlament włoski, po tygodniowej dyskusji nad polityką wewnętrzną 237 głosami uchwalił rządowi Mussoliniego votum zaufania. Taki wynik głosowania nie jest niespodzianką. Dzięki narzuceniu krajowi najniesprawiedliwszej w Europie ordynacji wyborczej, dzięki przeprowadzeniu wyborów kwietniowych pod terrorem bojówek faszystowskich — Mussolini rozporządza w parlamencie absolutną większością faszystowską, tak wielką, że nawet przejście do opozycji grupki liberalów i b. wojskowych nie może jej zachwiać.

Natomiast pewną — jeżeli nie niespodzianką to sensacją — było wystąpienie wybitnego polityka liberalnego — Orlando. Orlando wszedł do parlamentu włoskiego z listy t. zw. ogólnie narodowej, czyli faszystowskiej. Postawiono go nawet na czele listy, ze względu na ogromną popularność, jaką się cieszy na całym południu Włoch. Za nim stoi solidarnie niemal cała Sycylja — i dlatego parlament słuchał mowy Orlando w wielkim skupieniu, dlatego jego opozycyjne wystąpienie tak wielkie wywarło wrażenie.

Mowa Orlando, skierowana przeciwko faszystom i ich metodom rządzenia pań-

stwem, nie pozostała bez odpowiedzi. Odpowiedział sam premier, p. Mussolini, a odpowiadając, zajął nową pozycję. Dotychczas przewódcy faszystowscy (nie wyłączając Mussoliniego) głosili hasło: partja to państwo. Wystąpienie p. Orlando spowodowało p. Mussoliniego do złożenia oświadczenia, że „władze faszystowskie nie utożsamiają się już z władzami państwa. A moja praca wyłożona w przeciagu ostatnich paru miesięcy zdążyła do wyraźnego oddzielenia tego, co jest dziedziną państwa od dziedziny partji, działalność rządu od działalności partji, gdyż partja jest tylko częścią narodu, a rząd musi kierować całym narodem.

Ta deklaracja p. Mussoliniego ma znaczenie naprawdę przełomowe. Mussolini nareszcie zrozumiał, że nie można rządzić czas dłuższy, opierając się jedynie na sile gwałtu — i oddzielając rząd od partji, pragnie stworzyć pomost pomiędzy sobą a liberalami i resztą stronnictw opozycyjnych. Oświadczenie jest jakoby zapowiedzią przywrócenia praw konstytucyj zagwarantowanych, wejściem na drogę, prowadzoną do normalizacji kraju — jest potwierdzeniem bankructwa dyktatury.

Katastrofa kolejowa.

1 osoba zabita.

Z Gdańska donoszą: W niedzielę rano o g. 8 min. 30. niedaleko stacji Knuepelkrug wykołczyły się 3 wagony kolejki małej, 2 wagony osobowe i także pakówka. Wszystkie trzy wagony runęły w dolinę. Pewna para, siedząca przy oknie została przez przewrócenie się wagonu z okna wyrzucona. Podczas

gdy mężczyzna, robotnik, nazwiskiem Lacos nie odniósł poważniejszych ran oprócz małych skaleczeń na ciele, żona jego dostała się tak nieszczęśliwie pod jeden z wagonów, że nie było można ją żywcem z pod takiego wydobyć tylko jako trupa.

Olbrzymi pożar w dwóch hotelach amerykańskich.

6 osób żywcem się spaliło.

NOWY JORK, 2. 12.

W mieście Atlantic City wybuchł olbrzymi pożar w dwóch wielkich hotelach Bootswell i Senator. Oba hotele stały się

całkowitym łupem płomieni.

Prócz tego należy oplakiwać ofiary w ludziach. Spaliło się pięciu pasażerów i jeden policjant. Nadto kilkanaś-

cie osób — w tem pięciu strażaków — poniosło

ciężkie rany.

Pomimo bardzo prymitywnych urządzeń ogniowych w które oba hotele były zaopatrzone, straży ogniowej udało się uratować 500 gości.

Straty są oceniane na 675 tysięcy dolarów.

Polska stoi na straży przepisów prawa międzynarodowego.

GDĄSK, 3. 12. (PAT.)

Prasa tutejsza donosi: Komisja prawnicza Ligi Narodów, której przekazano do zaopiniowania sprawę wydalenia z Polski szeregu obywateli gdańskich, przychyliła się do stanowiska Polski, oświadczając, że Polska nie wykroczyła przeciwko przepisom prawa międzynarodowego.

Przedstawiciel Gdańska na Sesji Ligi Narodów.

GDĄSK, 3. 12. (PAT.)

Jako przedstawiciele w. m. Gdańska wyjeżdżają do Rzymu na sesję Rady Ligi Narodów prezydent Salm, senator Frank, radca stanu Ewert i szef biura prasowego senator Ferber.

Anglicy w dalszym ciągu gromadzą wojska.

LONDYN, (PAT.)

Do Egiptu i Sudanu napływają w dalszym ciągu posiłki wojskowe.

Skład amunicji u ruskiego duchownego

Lwowska „Gazeta Poranna“ donosi ze Skalatu (Małopolska Wschodnia), że policja przeprowadziła tam na skutek doniesienia, rewizję u grecko-kat. duchownego, znanego działacza ukraińskiego, ks. Swistuna. Policja znalazła w stodole ukrytych 12 blaszanych skrzyń, zawierających 6 tys. naboju karabinowych rosyjskich.

Po zamachu w Estonji.

W walce z komunizmem należy przede wszystkim zaprzestać wszelkich tarć partyjnych.

TALLIN Rewel, 3. 12. (PAT.)

Prasa koment. obszernie ostatni pucz komunistyczny. „Paowaleht“ zaznacza: Zamach jest pewnego rodzaju manę tekel fares, który powinien skłonić naszych mężów stanu do poważniejszego niż dotychczas zastanowienia się nad istotnym położeniem państwa. „Postimees“ podkreśla, że bolszewicy zdają się zdradzać specjalną uwagę na państwa bałtyckie. Musimy — pisze dziennik — wyciągnąć szybko konsekwencje z tego faktu i stanąć do obrony przeciwko wszelkiemu niebezpieczeństwu z zewnątrz. „Revaler Bote“ zaznacza, że agitacja komunistyczna działa wszelkimi możliwymi środkami w kierunku niszczenia.

Napady na poszczególne osoby wskazują wyraźnie — pisze dziennik — że mamy do czynienia z czerwonym terrorem, wobec którego błędą wspomnienia z r. 1917 i 1918. Dlatego też należy obecnie położyć kres wszelkiemu niebezpieczeństwu, zagrażającemu państwu od wewnątrz. Zrozumiałym obowiązkiem wszystkich partji jest zaprzestanie wszelkich tarć partyjnych.

TALLIN (Rewel), 3. 12. (PAT.)

Jak donosi komunikat oficjalny, w dn. wczorajszym 17 osób oddano pod sąd wojenny. Siedmiu oskarżonych skazanych na śmierć rozstrzelano. Na całym terytorjum Estonji panuje spokój i normalne stosunki.

Marsz armji estońskiej nad granicę rosyjską.

BERLIN, 3. 12. (PAT.)

Według doniesień z Rygi, cała armja estońska, licząca 50.000 ludzi wyruszyła

pospiesznym marszem na granicę rosyjską.

Potworne morderstwo.

WIEDEN, 3. 12. (PAT.)

O zbrodni w willi Heigera donoszą następujące szczegóły: Kiedy dyrektor Algerstein wieczorem o godz. 6-ej powracał z poczty do domu na progu napadło go kilku bandytów, którzy go zranili ciężko sztyletami. Raniony Algerstein, wzywając pomocy przyczołgał się do willi dr. Müllera. Urzędnicy kolejowi pospieżyli mu z pierwszą pomocą a następnie został on przewieziony do szpitala. Jest nadzieja, że wyzdrowieje. Żona dyr. Algersteina zginęła od 18-tu pchnięć sztyletem. Siostrę dyrektora znaleziono martwą w kuchni, a zwłoki matki w łazienkach. Dwóch pomocników biurowych zamordowano w niżej położonych ubikacjach willi. W korytarzu znaleziono zwłoki szofera i jednego

z robotników. Dwunastoletnie dziecko zginęło bez śladu. Bandyci obrabowali górne pokoje willi i podpalili ją. Pożar rozszerzył się tak szybko, że służąca śpiąca na poddaszu poniosła śmierć w płomieniach. Benzynę bandyci wzięli z samochodu ciężarowego, który później znaleziono o kilka kilometrów od miejsca zbrodni.

WIEDEN, 3. 12. (PAT.)

„Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi z Berlina: Śledztwo w sprawie masowego morderstwa w Siegen dało sensacyjne wyniki. Okazało się bowiem, że jedna z ofiar napadu, mianowicie dyrektor Algerstein sam zamordował wszystkich mieszkańców willi i funkcjonariuszów oraz następnie poranił siebie, aby odwrócić podejrzenie od siebie.

Nowe polskie linje komunikacji powietrznej.

WARSZAWA, 3. 12. (PAT.)

Departament eksploatacyjny Ministerstwa Kolei prowadzi pertraktacje w sprawie uruchomienia następujących linij komunikacji powietrznej wewnątrz kraju: 1) Warszawa—Poznań do granicy polsko-niemieckiej; 2) Gdańsk—Łódź—Katowice—Kraków z odnogą Łódź—Warszawa; 3) Kraków—Lwów. Poza tem departament eksploatacyjny Ministerstwa Kolei w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagr. podejmuje akcję celem połączenia Krakowa z Wiedniem i Lwowa z Bukaresztem drogą powietrzną. W razie uruchomienia linij Warszawa—Poznań stanie się aktualną sprawą przedłużenia jej do Berlina. Linje te byłyby uruchomione na wiosnę 1925 r.

Za zamach na kanclerza Jaworek skazany na 3 i pół lat więzienia.

WIEDEN.

Karol Jaworek, który dokonał zamachu na kanclerza Seipla został d. 1. grudnia skazany na trzy i pół roku więzienia.

Strajk w fabryce tasiem skończony.

Warszawa, 2. 12.

Dziś został zlikwidowany, trwający od 4-ch tygodni strajk w fabrykach tasiem „Jaeger i Ziegler“ na Pradze, oraz „Hepper“ w Grajewie. Robotnicy uzyskali tam około 15. proc. podwyżki. Strajkowało 300 robotników.

Prawica przeciw bezrobotnej inteligencji.

Sejm radzi nad tem.

Sytuacja bezrobotnych pracowników umysłowych pogarsza się z każdym dniem. Masowe redukcje w bankach, zakładach przemysłowych i handlowych powiększają ciągle liczbę ludzi bez pracy i jakichkolwiek zasobów pieniężnych, a **pozbawionych opieki ze strony państwa** ustawa bowiem o ubezpieczeniach na wypadek bezrobocia nie obejmuje pracowników umysłowych wbrew konstytucyjnej równości obywateli wobec prawa.

Tymczasem, gdy podczas obrad komisji sejmowej nad dodatkowym prelimitarzem na r. 1924, został przez pos. Chałdyńskiego zgłoszony projekt wyasygnowania na doraźną pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych 1 milion złotych,

przeciw zapomogom głosowała prawica do „Piasta“ włącznie.

Za wnioskiem wypowiedziały się jedynie stronnictwa robotnicze i „Wyzwolenie“.

Wówczas przedstawiciel rządu zaproponował wyasygnowanie na ten cel 200 tys. zł. Wobec tego, że liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wynosi z górą 30 tysięcy na bezrobotn. wypada... 7 zł zapomogi!

Sprawa ta ma być postawiona jeszcze raz na dzisiejszym plenum Sejmu przez ugrupowania robotnicze, które nie zrezygnowały ze swego dążenia do niesienia pomocy bezrobotnej inteligencji, cierpiącej nędzę, nie mogąc się doczekać na zastosowanie względem niej ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Fakt

wystąpienia prawicy przeciwko pracownikom umysłowym

wywołał wśród nich oburzenie. W szeregu ośrodków pracy umysłowej zwolane zostały zgromadzenia, domagające się obrony praw inteligencji.

We Lwowie reprezentacja związków zawodowych zwołuje

wiele protestacyjnych

przeciwko odrzuceniu wniosku o udzieleniu 1 miliona zł na pomoc doraźną. W piśmie swem do komisji centralnej związku pracowników organizacji zawodowych, reprezentacja lwowska podkreśla poruszenie opinii publicznej przez pokrzywdzenie pracowników umysłowych. W razie bezskuteczności innych środków — pismo

zapowiada powszechny strajk demonstracyjny.

Obniżenie stopy dyskontowej

WARSZAWA, 3. 12.

W związku z obniżeniem stopy procentowej Banku Polskiego, bank ten zawiadamia wszystkie banki, że **koniecznym warunkiem korzystania nadal z kredytów w Banku Polskim, jest znaczne obniżenie ich własnej stopy dyskontowej. Żaden z banków nie może liczyć u siebie**

za dyskont więcej niż 20 proc. w stosunku rocznym, t. j. dwa razy tyle, ile liczy dziś Bank Polski. Dodatek w postaci prowizji i porta nie są dopuszczalne. Bankowi, który nie zechce zastosować się do powyższych warunków, Bank Polski zamknie natychmiast wszystkie rachunki, nie wyłączając żywych.

Stanowisko Związków Kolejarzskich — wobec projektowanej przez Ministerstwo Kolei pragmatyki dla kolejarzy“.

W związku z wniesieniem przez Min. Kolei na Radę Ministrów projektu pragmatyki dla kolejarzy, bez uzgodnienia jej ze Związkami Kolejarzskimi, którym projekt pragmatyki doręczony został dopiero po fakcie wniesienia go do Prezydium Rady Ministrów, — Związek Kolejarzy Zjedn. Zaw. Pol. wspólnie z innymi Związkami, w osobach członków Prezydium Związków, złożył w dniu 1. grudnia r.b. Panu Ministrowi Kolei pisemne oświadczenie:

- 1) że projekt pragmatyki w obecnej formie jest bezwarunkowo nie do przyjęcia,
- 2) że wszystkie Związki Kolejarzskie zajmują wobec tego projektu jednolite solidarne stanowisko, posta-

nawiając zarówno na terenie Rządu, jak i Sejmu przeprowadzić wspólną solidarną akcję w tym kierunku, by pragmatyka kolejowa — przy pełnym zabezpieczeniu interesów kolejnictwa i państwa — dawała również i pracownikom kolejowym należne im prawa,

3) że wszystkie Związki domagają się jednoznacznie, by projekt pragmatyki został z Rady Ministrów wycofany, dla uprzedniego uzgodnienia go ze Związkami przed decyzją Rady Ministrów.

Po wysłuchaniu uzasadnionych motywów przedstawicieli Związków P. Minister Kolei oświadczył, że sprawa o stwierdzeniu projektu przez Radę Ministrów zostanie wstrzymana, aż do chwili uzgodnienia projektu pragmatyki ze Związkami, co delegacja przyjęła do wiadomości.

60.000 zdetronizowanych arystokratów francuskich.

Na życzenie Herriota, obecny francuski minister sprawiedliwości opracował wniosek znoszący w całej Francji tytuły szlacheckie.

Ustawa ta jest bardzo surowa i przewiduje **poważne kary pieniężne**, a nawet więzienie za używanie tytułów.

Urzędnikom zaś grozi pozbawieniem urzędów.

Wedle obliczeń heraldyków francuskich na ziemiach republiki, żyje **60 tysięcy rodzin szlacheckich**, a to: 100 ksiąg z rodzin panujących, 2500 ksiąg, 5000 markizów, 1200 hrabiów, 5000 wice-hrabiów, 5000 baronów i 30 500 zwykłej szlachty.

Półowa tych rodów wykazać się może szlachectwem datującym się dopiero od czasów Napoleona I.

Nie można jednak powiedzieć, aby stare rody francuskie konserwowały w swych żyłach absolutnie błękitną krew. Niejeden arystokrata ratował świętość swego rodu **finansami plebejuszów**. W

ostatnich 10 latach coraz częściej okazywała się potrzeba konserwowania **starych rodów plebejuszowskim złotem**.

I nie ma dziś, choćby i największego arystokraty, który by dla tego złota nie usunął na bok tradycji i uprzedzeń klasowych.

Dostaliśmy wierszyk młodego autora z prośbą o umieszczenie go.

RATY-KIEWICZ

Oni.....

Każdy przechodzeń, konny czy pieszy,
Do magazynu **FERSKICH** spieszy.
Tam na figurę każdej osoby
Masz wybór płaszczy i garderoby.
Fason sukien, piękna bielizna,
Szyk palt zimowych elegant przyzna.
Tam się ubiera i niebogaty
Bo Bracia **FERSCY** dają NA RATY.
Toruń, Kopernika 22.

Ogólno-rosyjski zjazd szpiegoski G. P. U.

Z inicjatywy Dzierżyńskiego odbędzie się w Moskwie w pierwszym tygodniu miesiąca grudnia wszechrosyjski zjazd samodzielnych pracowników G. P. U. (szpiegowski urząd polityczny). Na zjazd ten ma przybyć około 1000 czekistów. W programie zjazdu tego po referacie Dzierżyńskiego o sytuacji poli-

tycznej Rosji sowieckiej postawiony jest punkt ustalenia zasad pracy wywiadu G. P. U. na emigracji oraz otwarcie w 5ciu stolicach Europy oddziałów G. P. U. Wiadomość powyższa wskazywałaby na dalszą nieustępliwą taktkę bolszewicką, wywołania ogólnego przewrotu w Europie.

CRISTAL

Prosta 3
Dziś

przepiękny dramat p. t.

Panna Mama

Nadprog. Pikantna Dziewica

Teatrzyk Nowości

Dziś i codziennie

Staruszkiewicz

na czele nowozaangażowanego od 1 grudnia zespołu. Orkiestra p. batutą A. Morawskiego. Początek koncertu o godz. 8, programu 10.30. Kuchnia otwarta do 2 nocy.

BRUNO WINAWER.

Afera honorowa.

Na tle manji pojedynkowej ukazał się w „Kurjerze Polskim“ dowcipny feljeton znanego feljetonisty p. Brunona Winawera. Podajemy go poniżej:

Kto się chce naocznie o tem przekonać, że w gruncie rzeczy jesteśmy narodem chłopskim, powinien w godzinach południowych — w okresie t. zw. przepływu — udać się na studia agrarne do małej Ziemiańskiej. Zobaczy tu walkę o byt, walkę o ziemię w najpierwotniejszej postaci. Zobaczy, jak młody Boryna-Cyferblat czyha, świecąc białkami oczu, na spadek po starym Borynie-Cyferblacie, który siadł mocno pod bufetem, krzepki jak dąb, i pędzi marmurowego blatu dobrowolnie ustąpić nie chce. Zobaczy jak brat idzie z kłonicą przeciwko bratu, aby zdobyć ten kuszytyczek miejsca pod łaskiem tortów, przeznaczonych do ekspedycji. Zobaczy, jak rodzina Handelstarg-Wdzientargujskich broni pazurami swego pracą i znojem pokoleń zdobytego zagonu ojczystego pod budką telefoniczną przed najściem Paździwiczka, malarzy z grupy „Obrót“ albo poetów z grupy „Leukocyty“. Czasem walka urasta do rozmiarów gigantycznych, antycznych i moźnaby nie cztery, ale siedem tomów wielkiej epopei stworzyć pod tytułami „Poniedziałek“, „Wtorek“, „Środa“. Nie wiem czy Akademia szwedzka chciała by to czytać, ale jestem pewien, że „Piątek“, „Sobota“ a zwłaszcza „Niedziela“ byłoby pełne grozy i niesłychanego w dziejach literatury napięcia dramatycznego.

O bo polala się już krew, tak jest,

były już zatargi krwawe o miejsce w Ziemiańskiej! Wiem o tem, bo pewien znajomy mój, liryk, który z jakiegoś „bocianiego gniazda“ za ladą przygląda się codziennie Małstroemowi warszawskiemu, udzielił mi łaskawie kilku informacji.

— Pojedynek! — mówił mi ów liryk drżącym głosem. — Nie umiem panu powiedzieć, czy będą się bili na szable, czy na lance — z mojego kąta za konturarem przez te przekłete herbatniki i badjanki nie dosłyszałem dokładnie, o có chodzi — ale to wiem napewno: będą przelewali krew! Sprawa honorowa! Pojedynek!

— Kto? Z kim?

— Mainacht-Wnocmajewski z Mdąbdzińskim!

— O co?

— O stolik. Było to, uważa pan, tak. Zastrzegam się, że nie wszystko podam ze ścisłością naukową, bo przez te napoleoniki z kremem... Ale — do rzeczy! Otóż pod lustrem siedzi sobie spokojnie Mdąbdziński, gładzi dłonią przedział (na głowie) i widocznie czeka na kogoś. Wtem wpada z teką Mainacht-Wnocmajewska i, nie nie mówiąc siada przy tym samym stoliku, poczem zamawia pół czarnej. „Przepraszam cię, moja droga — Mdąbdziński na to — krzeselko jest zajęte“. Pan zna Mainachtową i wie pan, jak daleka ta kobieta jest u partą. „Niezajęte — mówi Mainachtowa — j'y suis, j'y reste“. „Ofeljo — mówi Mdąbdziński — proszę cię, wstań i odejdz“. „Nie odejdz“. Tak sobie gwarzą crescendo i fortissimo — aż tu nagle wylania się z tłumem sam Mainacht-Wnocmajewski. „Obraziłeś moją żonę — powiada do Mdąbdzińskiego — pęć pęć — uważaj się za spoliczkowanego“. Awantura, afera honorowa, świadkowie, obustronny protokół. Spotkają się

z bronią w rękę pod Wawrem... Jednym słowem, drogi panie, przeżyliśmy szereg zajść parlamentarnych, później mieliśmy dla odmiany serje pojedynków dziennikarskich, teraz wkraczamy w nową fazę: afery honorowe i krwawe starcia o zamieniony — kapelus, o stoik musztardy, o krzesło w kawiarni. Przy lada okazji — średniowieczny sąd Boży na udeptanej ziemi. Ilekroć przedsięwzięcia budowlany, Mainacht-Wnocmajewski dojdzie do wniosku, że jego żona powinna siedzieć tam, gdzie siedzi Kopernik, udaje się na placyk przed dawnym Karasiem, mówi głośno, wyzywająco to i owo, poczem czeka w domu chodząc, jak Napoleon, po pokoju, aż mu astronom toruński przyśle Mickiewicza i Poniatowskiego dla ułożenia warunków“. Gdyby Kopernik stehórzyl, nie zażądał satysfakcji i nie przysłał świadków bohaterstwu przedsiębiorcy budowlanemu — jest raz na zawsze zarznięty w opinii publicznej. Musi emigrować z Warszawy. Nie reagował — koniec!

Dwie rzeczy mnie w tem wszystkim zastanawiają. Po pierwsze — żyjemy w środowisku może najbardziej opryskliwym na świecie. Sam hidalgo, Mainacht, otrzymuje i rozdziela od rana do nocy epitety, od którychby zdębiał i oniemniał napewno nawet woziwoda (berliński), jego żona zbiera, jak panu wiadomo, ogłoszenia i firma „Hinterluft i Paździorkiewicz“ nieraz gestem stanowczym zupełnie się nie kępując, wskazuje dumnej Ofelji drzwi wyjściowe — skąd w tych warunkach bierze się w ludziach ten „ambit“, ta „honorność“ i ten pęd ku harcom rycerskim? Dlaczego przedsiębiorca budowlany Mainacht, którego — wobec naszego braku poszanowania cudzej godności — obraża codziennie stróż, doróżkarz szef, kon-

duktor tramwajowy, majster, furman, wpada raptem w szal i biega z szablikiem po mieście jak hiszpański grand, jak średniowieczny Don Juan Tenorio? Dlaczego zaprzęta swoją osobą opinię publiczną, na jakiej zasadzie pozuje na bohatera i czemu ni stąd ni zowód narzuca ludziom swój pogląd na cześć i na stolik w Ziemiańskiej?

Najbardziej kulturalne narody tego globu — i tu jest punkt drugi, najważniejszy — dzielni Amerykanie, dumni synowie Albionu nie znają zupełnie głupkowatych pojedynków. Jest ich — w sumie — ze trzysta milionów, mają najwyższą cywilizację, podbili połowę świata — i o dziwo! — nie reagują! Nie robią antycznego herosa z byle gburawatego Mailufta-Podmuchermajskiego, nie uznają zniewagi czynnej, protokółów, tużurków, dziur w powietrzu... Na uderzenie odpowiadają boksem pchnięciem pod dolną szczękę, czy prawe żebro — albo poprostu skargą sądową. Doszli do wniosku, że honor obywatela zależy od zupełnie innych czynników, a jego cześć i dobre imię nie może się wyłącznie i jedynie opierać na fakcie, że z pewnym chamem latał pod Wawer, albo nie.

Jak w wielu innych wypadkach, tak i w tym, będziemy musieli stanowczo nasze stęchłe, feudalne poglądy cokolwiek przefasonować i przewietrzyć. Dostyc tych bzdurstw, panowie! Zorganizujcie sobie, jeśli już chcecie koniecznie w waszych knajpach i salonach honorowe patrole, doraźne sądy obyczajowe i ostre pogotowie ratunkowe, ale nie zmuszajcie każdego Omtadradskiego i każdego Reuteltier-Kenguruwiczka, aby udawali Kmicica z Wołodyjowskim! W epoce, która wydała radiotelefon, Ligę Narodów, Bernarda Shawa i „Rotor“ Flettnera!...

Kolebka ludzkości.

Olbrzymi kontynent podzwrotnikowy zatopiony w oceanie Spokojnym przed 13000 laty.

Według nowojorskich „Daily Express” pułkownik angielski, James Churchward ogłasza, że napisy wyrte na 125 tabliczkach znalezione przez niego w Indiach i przetłumaczone z pomocą wielu uczonych buddyjskich, objawiają, że **kolebką ludzkości był ląd południowy, większy niż Ameryka, znany pod nazwą Mu** i który zalany został wodami przed laty 13 000 oceanu Spokojnego. Ta więc ziemia a nie Azja i nie Azja Mniejsza była siedzibą raju ziemskiego, jak uczeni oznaczają na epokę przed 50 000 laty.

Pułkownik Churchward twierdzi, że pierwsza cywilizacja państwa Słońca w Mu osiągnęła daleko wiele wyższy stopień niż wszystkie, które po niej nastąpiły.

Starożytni z przed 13 000 lat, według powyższych najnowszych odkryć posiadali w daleko wyższym stopniu dar wynalazków, których ślad zaginał z biegiem wieków. Według tabliczek znalezionych, armje w owych czasach miały **maszyny powietrzne, zdolne przeniesienie dwudziestu ludzi**. Owe powietrzne wchłony były obciążone motorami niesłychanie prostej konstrukcji, używającej siły naturalnej, których nauka dzisiejsza gwałtownie poszukuje.

Oto spisano na owych tabliczkach, że generał Ramchander dokonał przelotu na takim aparacie ze stolicy Ceylonu do północnych Indji.

Współcześni wynaleźli również proch i posługiwali się bronią palną. Ale po dwóch trzęsieniach ziemi katastrofalnych, z których drugie miało miejsce 13 tysięcy lat temu, stały kontynent Mu, jego mieszkańcy, pałace, miasta znikły w falach oceanu Spokojnego.

Przyczyna trzęsień wytlumaczona jest w ciekawy sposób:

Samobójstwo żołnierza.

WARSZAWA, 3. 12.

Onegdaj około godziny 10-ej wieczorem w garażu 1-go dyonu samochodowego D. O. K. nr. 1 (Smolna 2), targnął się na życie, strzelając do siebie z karabinu szeregowiec tego oddziału, Zygmunt Lenard, lat 20.

Kula przebiła mu piersi w okolicy serca. Ciężko rannego pogotowie komendy miasta przewiozło do szpitala Ujazdowskiego (okręgowego nr. 1). Przyczyna tego samobójstwa dotychczas nieustalona.

Ląd stały wspierał się na olbrzymich pieczarach podziemnych, wypełnionych gazem. Pod wpływem wybuchów wulkanicznych te zbiorniki powietrza pękały i ląd stały zatapiał się, prócz małych przestrzeni ziemi, które wspierały się na podstawach pewnych.

Te przestrzenie istnieją do dziś. To są wyspy Wielkanocne. Pozbawione nagle wszystkiego, ludy na tych wyspach popadli w barbarzyństwo i ludożerstwo.

Przygoda zwolenniczki alkoholu.

Pewna dziewczyna w Grylii zbyt głęboko zajrzała do kieliszka. Wskutek tego dwaj jej towarzysze nie mogąc sobie z nią dać rady a mając również zaproszone głowy, opuścili ją i pozostawili na lasce losu czyli raczej przypadku. Dziewczyna zaś sądząc widocznie, że jest w domu, rozebrała się aż do bielizny, kiedy atoli położyła się, spostrzegła, że leży nie w łóżku, lecz w wilgot-

nym rynsztoku. Spostrzegł to jednak policjant i przy tegoż uczynnej pomocy udało się niefortunnej bachantce zaprowadzić do jej mieszkania.

Może przygoda ta posłuży za przestrożę innym zwolenniczkom alkoholu z rodzaju niewieściego, aby się zanadto nie oddawały alkoholowi i uniknęły w ten sposób podobnego pośmiewiska.

Potem podał nazwisko i zawód tego

Nagi furjat wybił głową okno i odłamkiem szkła pokrajał sobie brzuch i piersi.

WARSZAWA, 3. 12.

Wytrawny funkcjonariusz policyjny p. Wacław Gronkiewicz, przodownik 11. komisariatu, zauważył na ulicy św. Barbary dwu mężczyzn, z których jeden dźwigał naładowany worek. Czujne oko przodownika, jak

promień Roentgena,

przejrzał zawartość worka.

Podjeźrzeni osobnicy zrozumieli, że są śledzeni i usiłovali ukryć się w bramie domu nr. 12, lecz p. Gronkiewicz zatrzymał ich w porę i odprowadził do 11. komisariatu.

W worku znaleziono pled, pantofle, lalki dziecięce, wszystkie

promieszane z ciastkami

i cukierkami. Były to oczywiście tupy złodziejskie.

W zatrzymanych poznano bez trudności zawodowych złodzieiów: Kazimierza Sobocińskiego z Pruszkowa i Wiktorę Woźniaka (św. Barbary 12). Obu,

po spisaniu protokołu, osadzono w oddzielnych celach.

W komisariacie zapanowała cisza. Na gle, o godzinie 2-iej popoł. rozległ się

gwałtowny brzęk

stłuczonego szkła. Funkcjonariusze porzywali się z za stolów i wybiegli zobaczyć — co się dzieje.

Jak się okazało, Sobociński dostał ataku furji i

wybił głowę.

dwie szyby w zakratowanym oknie.

Aresztant był zupełnie nago. Ubranie i bieliznę rzucił na podłogę, uzbroidł się w spiczasty kawałek szkła i dziko gestykulując, zadawał sobie rany.

Nim nadbiegli klucznik, szalenie zdążył sobie

przedziurawić brzuch

w kilku miejscach, pokaleczył piersi i zabierał się do poderżnięcia gardła, lecz policjanci wpadli do celi i w gnieniu oka wyrwali mu szkło z ręki.

gościa, którego numer miejsca mu podano.

— Z trzeciej ławki — objaśnił, gdy mu numer podano — słyszę nazwisko pani Wilkinson. Jest to dama z szaremi włosami i szaremi oczyma. Prawdopodobnie jest to mniszka. W każdym razie o ile mniszka nie jest, odwiedza bardzo często kościół. Ma lat około 67.

Wszystkie daty się zgadzały.

Ktoś z publiczności podał ślepego medjum nazwisko zmarłej osoby. Wymienił wtedy wiek, w jakim osoba ta zmarła, jej zawód i opisał zewnętrzny wygląd.

Zdumiewający był portret niejakiego John Richarda, którego nigdy nie znał, ani nawet nazwiska jego nie słyszał.

— Widzę — mówił ślepe medjum — astralne ciało John Richarda. Zjawia mi się takim, jakim był za życia: duży, otyły z potężnymi barkami, niebieskimi oczyma i surowym nieprzyjemnym głosem. Dobry był z niego człowiek, ale lubił bardzo wódkę. Bardzo wiele podróżywał, posiadał duży talent organizacyjny i zmarł mając 55 lat. W ciągu swego życia miał wiele do czynienia z piórem i atramentem.

Wszystkie te szczegóły były zupełnie zgodne z rzeczywistością. Zmarły był buchalterem.

Sobociński z nieludzkim rykiem rzucił się na jednego z nich, chwycił oburącz za szyję i ścisnął.

Policjantowi oczy wystąpiły z orbit, lecz w tej samej chwili furjata powalono na ziemię i obezwładniono.

Lekarz Pogotowia stwierdził dziesięć ran ciętych, obmył krwią zbrozonego aresztanta i starannie go obandażował. Lecz nie koniec na tem.

Sobociński, miast podziękować,

pozrywał bandaże i zaczął obsypywać lekarza przekleństwami.

Nie było innej rady. Desperatowi nałożono kajdanki i lekarz po raz drugi zabrał się do opatrywania krwawiących ran.

Sobociński jest istotnie warjatem. Pewien czas

przebywał w Tworkach

pod obserwacją lekarską, skąd uciekł i zajął się kradzieżą.

Kto jest warjatem?

Powieściopisarz albo profesor?

Jak donoszą pisma nowojorskie, w zakładzie dla warjatów w Jersey City zdarzył się niezwykły wypadek, jak dwóch zdrowych gości, zwiedzających szpital, wzięło się nawzajem za warjatów i co z tego wynikło.

Oto pewien neurolog i sławny w Ameryce psychiatra oglądał urządzenia zakładu, oprowadzany przez dyrektora, który, o ile mu czas na to pozwalał, osobiście oprowadzał swego wybitnego gościa.

Gdy ten ostatni zabier. się do odjazdu, dyrektor, który ogromnie był ciekawy, co gość myśli o zakładzie, zapytał:

— No, i jakież wrażenie odniósł pan profesor?

— Bajeczne! Piramidalne! Jestem poprostu zachwycony. Wszystko tutaj „tip-top”, że doprawdy, nie spodziewałem się nawet. Prócz wspólnego zwiedzania sam obszedłem kilka sal i ogród i zauważyłem parę nadzwyczajnych interesujących wypadków. W ogrodzie mianowicie spotkałem jakiegoś warjata w popielatym kapeluszu i w szarym ubraniu. Wdałem się z nim w rozmowę. Zadał mi kilka pytań, które mię poprostu zadziwiły.

Jest to największy warjat, jakiego kiedykolwiek udało mi się spotkać w życiu!

— Ależ panie profesorze — mówił dyrektor — pan jest w błędzie! To nie warjat! To znany powieściopisarz R., który bawi tutaj, aby zrobić studia do

swej nowej powieści. Jest on zupełnie zdrow na umyśle!

Profesor poprawił okulary, pomówił kilka minut, pożegnał się i wyszedł.

W chwilę po jego odejściu do gabinetu dyrektora wpada rozpromieniony pan R.

— Panie dyrektorze! — woła — jestem

Przeciwna naturze hodowla kwiatów.

„Róże z ludzkim obliczem.” — Kwiaty świecące w nocy.

Hodowla kwiatów w Ameryce doprowadza do gwałcenia natury. Istnieje tam wśród hodowców kwiatów żywe współzawodnictwo, celem **wytwarzania kwiatów o takich kształtach, jakich dotychczas jeszcze nie było**. Jeden z ogrodników, należący do grupy tego rodzaju czarodziei, wytworzył w tym kierunku specjalną szkołę, a jego uczniowie przykładają wszelkich sił w tym kierunku, aby według fantazji swego mistrza **naturę poprawiać**, a często też gwałcić. Idzie tu hodowcom amerykańskim o to, aby wyrykiem ich fantazji nadać kształt ty kwitnącego życia.

Niedawno chodziło o wytworzenie

poprostu szczęśliwy! Mam to, czego szukałem! Przed pół godziną poznałem warjata, który akurat nadaje się na bohatera mej powieści.

Taki wysoki, chudy, nosi okulary i cylinder!

— Ależ panie! — mówi dyrektor. — To omyłka! To nie warjat. To wszechświatowej sławy profesor neuropatolog, który, zwiedzając Nowy Jork, przybył do Jersey City obejrzyć nasz zakład.

Który z nich miał rację — nie wyjawiają wspomniane pisma.

Sprzedż więzienia.

W Warren w Meklemburgji, dzienniki ogłaszają, iż więzienie sądowe, obejmujące wysokie sklepienie piwnice, pięciopokojowe mieszkanie na parterze i ośm cel więziennych na górnym piętrze, tudzież podwórze, otoczone wysokim murem, ma być sprzedane albo wydzierżawione.

Prof. HENRYK GRALSKI.

Aforyzmy.

Miłość jest tkaniną Penelopy. Trzeba ją stale pruć i tkąć od początku.

Są „apostolowie pokoju”, którzy propagują wojnę dla okazania jej ohydy.

ZWRACAMY UWAGĘ

Szan. Czytelnikom na ogłoszenie restauracji „Dworu Artusa”, która prowadzona pod nowym zarządem zadowolili może tak sztukę kulinarną jak i wyborem zakąsek nawet najwybredniejszych gości.

„DZIEŃ KRESÓW NIEWYZWOLONYCH“.

Dnia 4. b. m. o godz. 18-iej w Magistracie sala nr. 28 odbędzie się zebranie organizacyjne „Dnia Kresów Niewyzwolonych”.

Na zebranie zaprasza się pp. prezesów wzgl. delegatów wszystkich miejscowych związków i stowarzyszeń polskich.

Wobec prowokacyjnego zachowania i przedstawiania się Pana Jana Skrzypnika, właściciela Domu Polskiego w Podgórzu k/Toruń, za oficera rezerwowego, niżej podpisany Zarząd podaje tą drogą do publicznej wiadomości, że Pan Jan Skrzypnik nie jest członkiem naszego Związku, a nawet nie jest oficerem rezerwy, co stwierdzono przez Rocznic Oficerski 1923.

Zarząd
Koła Oficerów Rezerwowych
Okr. P. K. U. Toruń,

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek przedstawienie popularne po cenach do połowy niższych, efektowna sztuka L. Urwancewa „Wiera

Mircewa“, która po tem przedstawieniu zejdzie zupełnie z afisza.

Jutro, w piątek, przedstawienie zawieszono celem odbycia próby generalnej sobotniej premiery operetki współczesnej: „Księżnej Czardaszkii“ Kalmana z udziałem najznakomitszej wykonawczyni tyt. partji **Olgi Orleńskiej**, która rolę tytułową kreowała pierwsza na scenie warsz. „Nowości“ i odtwarzała ją z górną 360 razy.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamawiając od godz. 9-ej rano do 6-ej wiecz. w firmie **Lewandowski**, ulica Szeroka 46. — Telefon 711.

DZIECI DLA DZIECI

Dnia 6. grudnia b. r. w teatrze miejskim gronko dziatwy toruńskiej pod protektorem p. starościny Wybickiej urządziła na rzecz Internatu w Chełmnie przedstawienie. — Początek o godzinie 4-ej popoł. — Ceny biletów od 20 groszy do 2 złotych są do nabycia w sklepie z cukrami p. Lewandowskiego przy ulicy Szepekiej.

STOWARZYSZENIE URZĘDNIKÓW PAŃSTW., SAMORZĄDOWYCH I KOMUNALNYCH W TORUNIU.

Zebranie miesięczne odbędzie się dziś o godz. 18-ej w „Auli“ Wojewódzkiej. Na porządku obrad m. in. dalszy ciąg wykładu p. dyr. **Magiery** z dziedziny literatury polskiej. O jaknajliczniejszy udział członków oraz gości uprasza Zarząd.

SPORT.

Dnia 8. grudnia b. r. o godz. 14-ej (święto Niep. Pocz. N. M. P.) odbędzie się towarzyski mecz w piłkę nożną między drużyną T. K. S. (mistrz Pomorza) i drużyną 63. p. p. (mistrz D. O. K. VIII).

Wobec tego, że drużyna 63. p. p. została przez ostatni pobór rekrutów znacznie zasiloną, zapowiada się powyższy mecz bardzo interesujący, tak, że pociągnie jaknajszerszą warstwę na boisko przy szosie chełmińskiej.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Wiera Mircewa“.

C R I S T A L

Dziś

Panna Meżatka

przepiękny dramat w 6 aktach.

P A L A C E

DZIS

Lya de Putti

w wspaniałym dramacie egzotycz. p. f. M A L W A
Pocz o g. 5 i pół, 7 i 8 ip., w niedzielę 4

„CORSO“

Dziś

Romans pięknej grzesznicy

Dramat w 6 aktach
W roli głównej Lee Parry.

Hotel i Restauracja Trzech Koron

poleca dziś w czwartek

świeże kiszki wieprzowe i flaki.

Uprzejmie zaprasza

Gogolin.

Przestrzegam

każdego przed niejakim Aleksandrem Rutkowskim

Toruń, ul. Kazimierza Jagiellończyka nr. 6 i odradzam wchodzić z nim w jakiegokolwiek stosunki handlowe.

Wyjaśnienie

u A. THIMIANA Mostowa 40

Środki na kaszel

poleca

Drogerja „Pod koroną“ **Leon Rychter, Toruń**, ul. Chełmińska 12. Tel. 102.

Ścierki do podłogi i prawdziwy Persil

poleca

B. Araczewski Narodził Chełm. - Szewska.

Tania sprzedaż zabawek!
Samochód od 2.00 zł. | Konie na biegnach i kółkach
Trąbki blaszane . . od 0.50 zł. | Nóżki dla lalek — — — —
Lalki Baby od 0.60 zł. | — — i wiele innych rzeczy
===== po niebywałych niskich cenach polecamy. =====
PARZYBOK i RYDLEWSKI
ULICA SZEROKA 2 — TORUŃ — ULICA CHELMINSKA 9

DWÓR ARTUSA
148
pod nowym zarządem swoją wykwintną kuchnię: zakąski znakomita kawa, ciastka do wyboru, wina i wódki. Kierownictwo dołożyło starań, by w nowych warunkach sprostać wymogom nowoczesnej kuchni

Co czwartek nóżki wieprzowe Flaki i kiszki własnego wyrobu.
Uprasza o łaskawe odwiedziny **GOSPODARZ!**
Ceny umiarkowane! Lokal dobrze ogrzany! Obsługa szybka i rzetelna!

„Szwajcarskie gorzkie zioła“
(z kogutkiem)
znakomite ułatwiają funkcję organów trawienia
Idealny naturalny środek przy chronicznych zaparciach i przedwko otyłości. Sprzedają apteki i drogerje.

Prima węgiel górnośląski i drzewo opałowe
dostarcza loco dom 9 lub ze składnicy **Leon Jonatowski**, ul. Kościuszki 55 - Tel. 329
Pomocnik fryzjerski potrzebny od natychmiast. **Władysław Orzechowski** Mickiewicza 90

Tanio! Zabawki Tanio!
Lalki ubrane 22 ctm. 2,00 zł | Samochody . . . od 2,25 zł
Lalki małe . . . od 10 gr | Chłopiec na koniu 4,80 zł
Lalki samochodzące 4,80 zł | Wózek z koniem . . 1,90 zł
Lalki Baby . . . od 70 gr | Zwierzęta domowe od 10 gr

JAN KAWECKI
Szeroka 22 Toruń Szeroka 22
146

Olka
Czekolada
Olka
Kakao
Olka
Desert
Olka
Pralinki
Skład fabryczny i przedstawicielstwo na Toruń i wschodnie Pomorze
Adolf Schulz
Toruń ulica Chełmińska 4.

BIELIZNĘ kupuje się najtaniej gdzie?
u **Witkowskiej** 608 Szewska 26.
Perfumy 692 wody kolońskie artykuły toaletowe poleca w wielkim wyborze Drogerja Pod Koroną **Leon Rychter, Toruń** ul. Chełmińska 12. Tel. 102

Telegram!
Materjały na płaszcze, ubrania i suknie — firany, — dywany — chodniki — podszewki — płótna pościelowe, fartuchowe — towary krótkie jak: pończochy, skarpety, rękawiczki, garnitury, bielizna damska i męska, trykotaże oraz wszelkie inne przybory poleca po znacz. niż. cenach
Mieczysław Hoffmann
Toruń, ulica Szewska 20. — Telef. 230.
Interes podczas obiadu otwarty.

M. Chmielewski i S-ka, Zakłady Przemysłowo-Handlowe
Toruń, Małe Garbary 17 - Tel. 424
Wykonują instal. siły i światła elektrycznego, wszelkie prace instalacyjno-budowlane, własne warsztaty repar.-mechaniczne. naprawa motorów elektrycznych i spalinowych.
specj. oddział dla naprawy samochodów
Na składzie: obrabiarki dla metalu i drzewa, tarce szmerglowe, materjały elektrotechniczne 73
Biuro porad, na życzenie ekspertyza, projekty, plany i kosztorysy.

Przy zakupach prosimy odwoływać się na ogłoszenia Expressu

Mydła toaletowe i do prania
poleca najtaniej
DROGERJA POD KORONĄ LEON RYCHTER ul. Chełmińska 12. Tel. 102

Ruszel, chrypkę, duszność usuwają oryginalne Pastyłki Belgijskie
z marką „kogut“ à la Valda, bez gumy. Sprzedają apteki i drogerje.

Okazja!!!
Podarek gwiazdkowy 50% na portrety i zdjęcia udziela „Salon fotograficzno-portretowy“ Wł. Kowalczyka, Przedzamecze 14. Uwaga: Portrety od 5 zł., 6 sztuk pocztówek 3 zł. Wieczorem zdjęcia przy świetle elektrycznym. Do zdjęć wyjazdowych samochod firmowy do dyspozycji.

Ceny prenumeraty: Miejsce 2,50 zł, z odnośnieniem lub zamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: (wiersz milimetry) na stronie 7 łamowej 10 gr. Na stronie 4 łamowej 30 gr. Na pierwszej stronie 60 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 15 gr., każde następne słowo 8 gr. Ruch towarzystw 20 gr. wiersz redakcyjny. Komunikaty 30 gr. wiersz redakc. Ogłoszenia zagran. 100% nadwyżki. Za terminowy druk nie odpowiadamy. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 1-ej do 3-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4-ej do 6-ej.